

SPÓR O PODRĘCZNIKI TEOLOGII W WOLNYM MIEŚCIE KRAKOWIE

„Miłość prawdy i porządku usunęła tę różnocętkową oponę cmiącą blask chrześcijańskiej wiary i moralności. Zaciągać ją powtórnie byłoby jedno, co wracając się do mody średnich wieków wznowiać szkolne nadużycia i z nich wynikające uprzedzenia przeciwne treści Chrystusowej nauki i dobru społeczeństwa ludzkiego. Przez wzgląd zatem na wiek, w którym żyjemy, a bardziej przez chęć łatwiejszego pomnożenia korzyści naukowych i usunięcia wszelkich zawad, nie można ani tak nazwanych scholastyków, ani ich systematu po seminariach diecezjalnych zalecać” — brzmiało uzasadnienie proponowanego zestawu podręczników, jakie zawierał *Plan nauk dla wszystkich seminariów diecezjalnych, ułożony przez biskupów i innych duchownych* wchodzących w skład Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹. Rozesłano go 14 III 1821 r. po diecezjach Królestwa Polskiego dla zasięgnięcia opinii. W jednej z nich czytamy, iż nowe podręczniki teologii są „niewytrawne, wszystkim co jest dawne, choćby i najlepsze, pogardzające i w rzeczach nawet objawionych na samym się rozumie najwięcej gruntujące”².

Obie wypowiedzi dobrze oddają nie tylko istotny, animujący Europę od trzech pokoleń, temat niezgody między progresistami a integrystami tamtej epoki. Wprowadzają też w trwałą dramatyzm typowej a powtarzalnej sytuacji: z jednej strony krytyka wynaturzeń myśli i praktyki, zatroskanie o ich słabnącą czytelność i skuteczność, wołanie o proporcje i powrót do źródeł, ich odbiegająca od utartej interpretacja, bez większego liczenia się z szansami społecznego odbioru teże; z drugiej — postawa strażników depozytu, troska o ciągłość i tożsamość, imperatyw wierności, skłaniający raczej do nieufności wobec nowego niż do postawy otwartej. Wraz z teżęjącymi przekonaniami oddala się szansa wzajemnego zrozumienia. Nikt nie chce się od nikogo czegokolwiek nauczyć. Racje bowiem po obu stronach zdążyły obrosnąć w emocje, a nad polem myślowego ostrzału unosi się swąd wzajemnych

¹ Druk w: S. Chodyński, *Seminarium wrocławskie*, Włocławek 1904 s. 342—352.

² Zob. przyp. 14.

uprzedzeń, pomówień, potępień. Dopiero czas pozwala spojrzeć z dystansu na niejedyn dialog głuchych. Takim zaś warto się zajmować nie w charakterze spóźnionego arbitra, lecz gwoli przybliżania nieprzebrzmiałych fragmentów historii ludzi i ich skłonności do jednosystemowego myślenia.

1. SPÓŹNIONA REFORMA

Celem niniejszego artykułu jest nie tyle zestawienie proponowanych, używanych czy odrzucanych podręczników, ile ukazanie uzasadnień takich decyzji. Ta dość rzadka możliwość obserwowania na raz warsztatu pracy dydaktycznej, postaw wobec tradycyjnej lub oświeceniowej teologii, stopnia hermetyczności zapatrywań zwolenników jednej lub drugiej, jest o tyle większa w Krakowie, że oprócz seminarium duchownego istniał tu wydział teologiczny, również indagowany w sprawie podręczników³. Dotyczy to tak roku 1821, jak i 1823, gdy Komisja Rządowa WRiOP zażądała sprawozdań o używanych do nauczania dziełach teologicznych⁴. Książkom tym także należy się niejaka prezentacja, by wyjść poza czarno-białe etykiety naklejone im przez propagatorów lub przeciwników, a stąd przedostające się nieraz i na karty historiografii.

W Europie początku XIX w. dążność do podporządkowania Kościoła państwu wyrastała albo z tradycji oświeceniowego racjonalizmu i zmierzała do ograniczenia wpływu duchowieństwa na masę, albo też stanowiła kontynuację józefińskiej tendencji do kierowania tym wpływem dla dobra państwa i jego podwładnych. Władze Królestwa Polskiego hołdowały tej drugiej orientacji, przejętej po Królestwie Warszawskim. „Obowiązkiem jest rządu staranie się o dobro publiczne ugruntowane na religii” — pisał do biskupów minister KRWRiOP Stanisław Potocki w 1820 r.⁵ Państwo, którego podporą miała być religia, brało na siebie odpowiedzialność za użyteczne społecznie funkcjonowanie Kościoła. Oznaczało to rodzaj krępującej, mimo że w niektórych dziedzinach doraźnie korzystnej dla Kościoła, kurateli. W tak pojmowanym modelu relacji państwo — Kościół także troska o poprawę słabej formacji

³ Wolne Miasto Kraków z Okręgiem należało do położonej w większej części (84% parafii) w Królestwie Polskim diecezji krakowskiej, a podlegało stale petersburko-warszawskiej polityce kościelnej. Dla sobie tylko wiadomych racji J. Dukała omawia nauczanie seminaryjne w Krakowie w latach 1815—64 łącznie z zaborem austriackim uzasadniając to tym, że „od r. 1815 do 1846 w monarchii naddunajskiej nie wprowadzono żadnych zmian w dziedzinie szkolnictwa teologicznego”. — J. Dukała, „*Ratio studiorum*” w seminariach diecezjalnych pod zarządem księży misjonarzy (1675—1864), NP t. 61: 1984 s. 193.

⁴ KRWRiOP do biskupa krakowskiego, 7 VI 1823, ArKr Akta seminarium 1801—33 s. 411.

⁵ E. Kipa, *Materiały do dziejów organizacji Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim 1815—1820*, „Teki Archiwalne” r. 3 (1954) s. 228.

intelektualnej duchowieństwa stawała się przedmiotem obrad sejmowych i zaprzętała zarówno hierarchów jak i urzędników z ministerium wyznań⁶.

Nadmiar ingerencji wywołał opozycję kościelną przeciwko józefińsko-oświeceniowej linii Potockiego. Po złożeniu nań skargi przez biskupów, Aleksander I zdymisjonował ministra 9 XII 1820 r., mianując na jego miejsce konserwatystę i bigota Stanisława Grabowskiego, wiernego wykonawcę poleceń Nowosilcowa. Do zreorganizowanej 14 VIII 1821 r. Komisji Rządowej WRiOP wszedł prymas i dwu biskupów, a car wystąpił jako obrońca prerogatyw Kościoła po to, by w zamian za przyznanie pewnej autonomii uczynić zeń skuteczniejszy instrument ładu i lojalności poddanych⁷. Samodzierzca podjął sugestie Metternicha, iż powodem ruchów rewolucyjnych w Europie jest bezbożność i nieposzanowanie władzy i odrzucili liberalne praktyki czy ich pozory. Popularnym w środowiskach akademickich Warszawy, Wilna czy Krakowa ideom wolnościowym przeciwstawiono system, w którym prawomyślność i dyscyplina miały brać górę nad studiowaniem, a policyjny wręcz nadzór — tropić tajne związki i kontrolować myślenie uczących i nauczanych⁸. Intrzygi Nowosilcowa doprowadziły w 1823 r. do utracenia Wydziału Teologicznego w Warszawie i uzyskania chętniej zgody Petersburga na utworzenie w 1825 r. w pełni podległego władzy kościelnej Seminarium Głównego, gdzie alumni nie mieli już kontaktu ze studentami świeckimi⁹.

⁶ E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983 s. 17, 24; J. Kracik, *Krakowscy alumni na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego i w Seminarium Głównym*, ACr t. 13 (1981) s. 490—491; tenże, *Sprawa reformy studiów w krakowskim seminarium duchownym za rządów biskupa Woronicza (1815—1826)*, RTK t. 20 (1973) z. 4 s. 47, 51.

⁷ E. Jabłońska-Deptuła, *dz. cyt.*, s. 95, 107.

⁸ Krakowski biskup Jan Paweł Woronicz od jesieni 1821 r. zaprzętał usilnych dotąd starań, podejmowanych mimo oporu misjonarzy, by klerycy krakowscy studiowali w miejscowym Wydziale Teologicznym. Wiązało się to ze zmianą polityki wyznaniowo-oświatowej Aleksandra, którego przychylności dla katolicyzmu Woronicz brał ciągle za dobrą monetę. Wykładowca z seminarium ks. Malinowski zniechęcenie biskupa do Akademii przypisał dobrem lekturom oraz wrażeniom z niedudanego egzaminu na Wydziale. Pominiecie tych dwu druzgierdnych, a krótkotrwałych jak zmienne humory owego ordynariusza, motywów w cytacie z pamiętnika Malinowskiego, stanowi — zdaniem J. Dukały — zubożenie zapisu źródłowego. Sam za to dokonuje następujących „wzbogaceń”: przytacza mój cytat niedokładnie, a lojalny wobec tekstu znak opuszczenia (— —) zamienia mi na myślnik, co w kontekście komentarza wygląda tak, jakby coś preparował na szkodę misjonarzy; zaś w rzekomo poprawnej wersji pełnego cytatu słowo „biskup” zastępuje nazwiskiem Woronicz, a za to na stronie następnej powtarza znów pełny cytat, tym razem poprawnie. — J. Dukała, *dz. cyt.*, s. 195—196; J. Kracik, *Sprawa reformy studiów*, s. 45.

⁹ J. Kracik, *Krakowscy alumni*, s. 494—495.

W tych warunkach ingerencja KRWRiOP w seminaryjną edukację nie miała wielkich szans, by sięgnąć głębiej niż godziły się czynności kościelne, gdzie tendencje katolicyzmu oświeconego nie stanowiąły siły przeważającej. Krytycy poddanego ocenie *Planu nauk*, wypracowanego w Komisji działającej jeszcze w dotychczasowej obsadzie, mogli się po upadku jej szefa wypowiadać śmielej a skuteczniej. Zaczynał się czas „Grabowszczyzny”, inaczej — próby uwikłania Kościoła w służbę reakcji¹⁰.

2. PODRĘCZNIKI Z ETYKIETAMI

Projekt przewidywał przedłużenie nauki w seminariach do 4 lat, przeznaczając pierwszy rok na uzupełnienie wykształcenia przyszłych księży w zakresie nauk humanistycznych i ścisłych — język polski i łacina, historia powszechna, geografia, psychologia, matematyka, fizyka, chemia i inne. Proponując nowe podręczniki i literaturę pomocniczą dla profesora zastrzegano się, że nie wszystkie są doskonałe. Dołączono też „sposób ich dawania” czyli sugestie dydaktyczne, „aby bez nadwyrażania prawdy i cnoty gruntowna oświata ułatwioną, przyspieszoną i zapewnioną była”¹¹.

Wizytator warszawskiej prowincji misjonarzy, ks. Michał Symonowicz, regens seminarium św. Krzyża, gdzie wraz z alumnami diecezjalnymi zdobywali wykształcenie i przyszli profesorowie prowadzonych przez zgromadzenie seminariów, odniósł się krytycznie do Projektu: po co księdzu tyle nauk świeckich, raczej już więcej łaciny, skąd środki na pomoce naukowe i książki, by kleryk studiował aż 4 lata. Co do teologii — za dużo Pisma św., za mało moralnej i prawa. Autorzy jak Dannenmayer, Gmeiner, Pehem, Jahn, Rayberger mogą być, z różnych względów, niebezpieczni dla młodzieży. Innych, u nas nie znanych, trzeba by wprawier przejrzeć. Lepiej się trzymać autorów pewnych i bezpiecznych — tu następował wykaz podręczników używanych u św. Krzyża¹².

Profesorowie z krakowskiego seminarium myśleli nie inaczej, a przed sporządzeniem 12 VI 1821 r. własnej opinii o Projekcie, najprawdopodobniej znali już zdanie Symonowicza. I oni uważali 3-letnie studium teologii za wystarczające, nie widzieli potrzeby ani możliwości wprowadzania roku wstępnego i proponowali tworzenie w diecezjach osobnych szkół przygotowujących do semina-

¹⁰ Tytuł rozdz. 3 w cytowanej pracy E. Jabłońskiej-Deptułowej.

¹¹ S. Chodyński, dz. cyt., s. 344.

¹² Kopia niedatowana, ArKr Akta sem. 1801—33 s. 189—196. Wspomniany przez J. Dukalę (dz. cyt., s. 213) „rękopiśmienny tekst tej opinii” w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach jest w rzeczywistości memoriałem Symonowicza do biskupów z 19 IV 1818 — zob. J. Kracik, *Sprawa reformy studiów*, s. 37.

rium¹³. Przyzwyczajeni do prowadzenia zajęć systemem 4 pojedynczych godzin rozproszonych między 8⁰⁰ a 18⁰⁰ i codziennie do tej samej kolejności przedmiotów aż do wyczerpania przeznaczonego na nie czasu, oponowali przeciwko proponowanym zmianom: „dlaczegoż jednego dnia historia kościelna, a drugiego o tejsze godzinie filozofia itd? Wypadnie bez wątpienia każdemu uczniowi wykaz zatrudnień z sobą nosić i za każdą godziną w niego zaglądać”. Kleryk ma wytrzymywać przewidziane przed południem 3 godziny jedna po drugiej, a po południu 2 — „jakiegoż to zdrowia i sił po nim nie wymaga!” Domyślając się bezpodstawnie, iż przewidziane w *Planie* w ciągu dnia „nauki prywatne” to nie indywidualne studium, lecz oddawanie się np. muzyce czy rysunkom i pobieraniu w tym zakresie lekcji prywatnych, polemizowali z tak wyinterpretowanymi wskazaniem¹⁴.

Do proponowanych podręczników mieli krakowscy lazaryści zastrzeżenia rozliczne, a hurtowe i bezimienne. Pracom tym brak imprimatur, profesor musiałby być i cenzorem. Załóżmy, że nie zawierają błędów przeciwko wierze i moralności, „a co potrzebowałyby długiego czasu, chcąc się o tem przekonać”, to jako roz-wlekłe i niejasne nie nadają się na podręczniki — „sposzrzegamy tyle w niektórych oratoryzmu, iżby ich bardziej między kaznodziejów lub ascetów niż między teologów klasycznych, krótko, ile tylko jasność wymaga rzeczy opisujących, policzyć”. Tak pojęta „klasyka”, czyli owe sławetne skróty szkolnej teologii, poszatko-wanej w definicje i podziały, skupionej na legalistycznej moralnej,

¹³ Po nieudanych próbach przekonania bpa włocławskiego J. Koźmiana do otwarcia takiego małego seminarium, wizytator misjonarzy ks. Paweł Rzymiski doprowadził te zamiary połowicznie do skutku w Krakowie w 1832 r.: uczniowie obu gimnazjów krakowskich przychodzili na Stradom, by uczyć się łaciny. Był to więc raczej kurs dla dochodzących niż osobna szkoła. Senat Wolnego Miasta polecił ją 20 II 1833 r. zamknąć, jako otwartą bez jego zgody. J. Dukala (dz. cyt. s. 199—201) utrzymuje, że w latach 1819—46 na Stradomiu prowadzono z przerwami „czteroletni okres studiów”. Powołuje się tu na zamieszczone przez *Elenchus cleri* (cytowany w sposób raczej niepraktykowany jako *Ordo Divini Officii*, w którym go drukowano) wykazy kleryków, gdzie jako IV rok (można dodać, że w 1831 r. jest nawet V) figuruje nieregularnie po 1—3 alumnów. Byli to jednak klerycy, którzy z racji zbyt młodego wieku, a czasem niezdecydowania przełożonych, czekali na święcenia, niekoniecznie cały rok — *Elenchus* wydawano wszak w parę miesięcy po rozpoczęciu roku szkolnego. Wszystkie zachowane z tych lat programy nauczania w krakowskim seminarium wskazują na 3 lata nauki. Upada też przypuszczenie, że miało to związek z ową „roczną szkołą przygotowawczą”, skoro ta nie przetrwała roku. — J. Kracik, *Alumni seminarium krakowskiego w okresie Wolnego Miasta (1815—1846)*, ArCr t. 8 1976 s. 355—356; tenże, *Studia i wychowanie w krakowskim seminarium duchownym (1815—35)*, Lublin 1970, maszynopis, Archiwum KUL, s. 120, 131—132.

¹⁴ M. Mioduszewski, A. Nadolski, W. Malinowski dz. cyt., s. 12 VI 1821, ArKr Akta sem. 1801—33 s. 184—186.



podawanej wedle potrzeb praktyki konfesjonalowej, rzeczywiście mało zostawiały czasu na szersze podejście i większe lektury. Ubolewając nad tym, że wśród dzieł polecanych wykładowcom pominięto Ojców Kościoła, *Pastoralną* Grzegorza Wielkiego, Tomasza z Akwinu czy instrukcje Karola Boromeusza, krakowscy misjonarze powstrzymali się od proponowania konkretnych autorów, gdyż ci „dla swego, jak nazywają szkolnictwa, byłiby wzgardzeni i nieprzyjęci”. Program studiów niechaj ustalą biskupi¹⁵. Pileczka została odbita!

Czy rzeczywiście tacy opiniodawcy „znali proponowane podręczniki, jak również literaturę przedmiotu”, jak twierdzi J. Dukała, tłumacząc unikanie imiennej oceny mało przekonywającymi względami taktyczno-politycznymi? Miałyby za tym przemawiać „sądy misjonarzy o zawartości i metodzie wykładu, afiliacji niektórych autorów podręczników do szkoły augustyńskiej, posługiwanie się w nich nie objaśnionymi terminami greckimi w miejsce krytykowanych łacińskich” i postawienie zarzutu powtarzania tematów w różnych traktatach¹⁶.

Zatem, wiedzieli ale nie powiedzieli, odrzucając zarówno prace podejrzane jak i wartościowe? Doceniając wysiłki autora trudno nie zauważyć że:

1 Zamiast zakładać znajomość dzieł proponowanych przez KRWRiOP (łącznie 36 dla 6 przedmiotów) i to niezależnie od aprobaty, na którą misjonarze byli tak uczuleni, warto się wpięrować za stanowić nad jej możliwością lub stopniami. Dla napisania paru ogólnikowych uwag o głośnych w Europie od 20—40 lat autorach, demonizowanych w środowiskach zelantów, niekoniecznie musi się ich gremialnie czytywać. Na to zaś, by zauważyć greckie terminy i powtarzanie np. tematyki sakramentalnej w dogmatyce, moralnej i pastoralnej, wystarczy przekartkowanie kilku pozycji. Zresztą praktykę taką potwierdzają sami wykładowcy. Podobnie jak ks. Symonowicz wskazywali oni, że upewnienie się czy podręczniki owe wolne są od błędów „potrzebowałyby długiego czasu”. Wydawali więc sądy na podstawie krążących opinii, tudzież takiej autopsji, którą raczej trudno określić jako znajomość tekstu — „jeżeli się mają liczyć między dzieła elementarne, o czym nie z wielką trudnością, bo kilka lub kilkanaście miejsc jakiego dzieła przejrząwszy, przekonać się można”¹⁷.

2 Niektóre z proponowanych podręczników misjonarze krakowscy znali i stosowali (E. Klüpfel, przejściowo i J. Jahn) w okresie Wolnego Miasta, o czym niżej. Kiedy jednak w Warszawie zaczy-

¹⁵ Tamże s. 183—184; szerzej — J. Kracik, *Sprawa reformy studiów*, s. 48—51.

¹⁶ J. Dukała, *dz. cyt.*, s. 198.

¹⁷ ArKr Akta sem., 1801—33 s. 183—184.

nano się inaczej liczyć z Kościołem, nie widzieli potrzeby wybierania ze spóźnionego, oświeceniowego *Planu nauk*, wartościowych elementów czy tytułów, dyskredytując go praktycznie w całości¹⁸. Był to czas, w którym Zgromadzenie Misji zrywało z oświeceniowym programem poprzednich pokoleń, schodząc „w okresie 1815—1830 na pozycje uznane za zdecydowanie wsteczne”¹⁹. Na zbytnią orientację w literaturze przedmiotu nie pozwalało jednak misjonarzom własne przygotowanie do pracy dydaktycznej i sposób jej wykonywania.

3 Misjonarze nie dbając o akademickie laury stronili od wydziałów teologicznych, a przyszyłych wykładowców kształcili w swym seminarium warszawskim, zarówno przed jak po rozbiorach. Wzbraniał się aż do 1857 r., kiedy abp A. Fijałkowski zagroził, że w przeciwnym razie biskupi odbiorą im prowadzenie seminariów²⁰.

4 W kierowanych przez lazarystów seminariach profesorowie prowadzili w razie potrzeby po 2, a czasem i 3 przedmioty główne (np. w macierzystym seminarium św. Krzyża ks. P. Rzymiski w 1824 r. nauczał dogmatyki, moralnej i prawa kanonicznego), a i to nie ciągle te same. W ten sposób nie wyniesiona z własnych studiów specjalizacja nie była możliwa i w trakcie pracy dydaktycznej. Gdzie tu miejsce na opanowanie literatury przedmiotu? Przy przeważnie 4-osobowej obsadzie w seminarium krakowskim w ciągu 21 lat (1815—35) naucało 19 misjonarzy. W tym czasie dogmatykę wykładało ich 4, prawo kanoniczne — 3, moralną — 9, Pismo św. — 7, *pastoralną* — 7, historię Kościoła — 11, filozofię — 8. Tak więc 2—3 miewało po 2 przedmioty główne, nie licząc praktycznych²¹.

5 Owa rzekomo stwierdzona przez profesorów ze Stradomia afiliacja niektórych autorów do szkoły augustyńskiej nie ma podstawy w źródle. Być może nieporozumienie pochodzi stąd, że misjonarze w swej opinii narzekali na ciężki dla alumna „styl afrykański” polecanych podręczników, jakby „większa część tych autorów wyszła z szkoły Tertuliana”, znanego, jak wiadomo, z nieprzejrzystego języka²².

Konsystorz krakowski zasięgnął opinii o nowych podręcznikach także na Wydziale Teologicznym. Dziekan ks. Florian Kudrewicz, przynaglany wyjazdem bpa Woronicza do Warszawy, dostarczył jedyną nadesłaną mu wypowiedź, pochodzącą od profesora histo-

¹⁸ Chyba że nawoływanie, by biskupom pozostawić sprawy roku wstępnego, podręczników i programu nauczania uznać za „konstruktywne postulaty” (J. Dukała, *dz. cyt.*, s. 199). Por. J. Kracik, *Sprawa reformy studiów*, s. 48—52.

¹⁹ E. Jabłońska-Deptuła, *dz. cyt.*, s. 166.

²⁰ Tamże, s. 175; J. Kracik, *Krakowscy alumni*, s. 496.

²¹ J. Kracik, *Sprawa reformy studiów*, s. 38—39.

²² ArKr Akta sem. 1801—33 s. 184.

rii Kościoła, ks. Mateusza Kozłowskiego, znanego przeciwnika liberalnych kierunków w teologii²³. Jego opinia objęła podręczniki kilku przedmiotów, była przeważnie krytyczna, lecz z wykazaniem która praca i w czym odbiega od nauki Kościoła oraz jakim dziełem ją zastąpić²⁴.

Do sprawy doboru podręczników KRWRiOP wróciła w 1823/24 r., a to po alarmujących raportach Nowosilcowa do cara w sprawie podejrzanych dzieł do nauczania teologii. Tym razem owi proponowani niedawno autorzy stali się raczej podsądnymi. Wyznaczona przez Sekcję Duchowną 12-osobowa komisja miała ocenić podręczniki faktycznie używane na wydziałach teologicznych i w seminarjach duchownych²⁵. Z Krakowa odpowiadali wykładowcy zarówno w Wydziale, jak z seminarium. Daje to niejakię możliwości porównawcze i asumpt do krótkiego scharakteryzowania podręczników, tak odrzucanych jak używanych. Najbardziej przejrzystym wydaje się ujęcie według poszczególnych dyscyplin teologicznych.

a. Pismo święte

W *Planie nauk KRWRiOP* do studium Pisma św. przewidziano dzieła J. Jahna, kompendium F. Kudrewicza, a jako literaturę pomocniczą prace m. in. J. Albera, D. Brentany, B. Schnappingera. Zestaw miał dostarczyć materiału dla profesora, który — sugerowano — miał starać się bardziej o użytek praktyczny niż o teoretyczną wiedzę słuchaczy. Miał zatem skrócić tematy o wersjach tekstu, rękopisach i wydaniach, a poszerzyć partie o autentyczności, natchnieniu, kanoniczności, wartości doktrynalnej oraz wyjaśniać trudniejsze miejsca.

Jan Jahn (†1810), premostratens, orientalista i egzegeta był autorem m. in. *Introductio in libros sacros Veteris Foederis* (Wiedeń 1814, I wersja w języku niemieckim 1793), *Einleitung in die Schriften des Neuen Testaments* (Tybinga 1808), *Archeologia Biblica* (Wiedeń 1814). Za egzegezą protestancką Jahn traktował księgi Hioba, Tobiasza, Jonasza jako poematy dydaktyczne bez historycznego charakteru. Nie był racjonalistą, uznawał Objawienie i natchnienie. Przy ówczesnym stanie biblistyki katolickiej poglądy kuzyna św. Klemensa Hofbauera budziły zgorszenie. Abp wiedeński kard. Mi-

²³ Zdanie o niektórych autorach, którzy w wykazie do dawania nauk teologicznych w seminarjach diecezjalnych są wymienieni, 7 VII 1821, ArKr Akta sem. 1801—33 s. 199—206.

²⁴ Z opinii misjonarzy i Kozłowskiego sporządzono w Konsystorzu kompilacyjne *Uwagi nad planem nauk i urządzeniem seminariów diecezjalnych*, przesyłając je 20 VII bpowi Woroniczowi do Warszawy. ArKr Akta sem. 1801—33 s. 209—224.

²⁵ J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816—1831)*, t. 2, Warszawa 1912 s. 37—38; E. Jabłońska-Deptuła, *dz. cyt.*, s. 126.

gazzi poruszony wywodami, gdzie autor tłumaczył zwykłą chorobą opętania w Ewangelii, interweniował u cesarza, a ten polecił w 1794 r., by znany biblista skorygował swe poglądy. Jahn uczynił to częściowo w nowym wydaniu archeologii. Jednak w 1822 r. jego 4 łacińskie podręczniki dostały się na indeks kościelny²⁶.

Wśród wskazanych profesorom autorów był Dominik Brentano (†1797), autor prawno-historycznych prac w duchu febronianiskim oraz zaleconego tu przekładu N. Testamentu z popularnym komentarzem²⁷.

Florian Kudrewicz (†1834), bazylianin, biblista, profesor Wydziału Teologicznego Akademii Krakowskiej, napisał w oparciu o prace J. Jahna, unikając jednak podejrzanych ujęć, dobre podręczniki rodzime: *Compendium hermeneuticæ generalis librorum Veteris et Novi Foederis* (t. 1—2, Kraków 1817—21), *Introductio in libros Novi Testamenti* (Kraków 1821)²⁸.

Ks. Kozłowski w 1821 r. orzekł, że dzieła Jahna nie powinny być nigdy używane w seminarium. Cytował 14 razy i polemizował ze stwierdzeniami austriackiego biblisty, np. że patriarchowie mieli mgliste wyobrażenie o przyszłym życiu, a wiary w nieśmiertelność uczyli się w Egipcie, że aniołowie u Daniela wykazują podobieństwo z duchami w zoroastryzmie, że wody Jordanu przy przejściu Izraelitów mogły wpłynąć do podziemnej jaskini, że Chrystus zezwolił na rozwód z powodu cudzołóstwa, itd. Zalecał *Hermeneutykę* J. Albera lub F. Kudrewicza. Zarzuty stawiane Jahnowi były częściowo przesadzone, a ten nie wszystko twierdził, co mu w dość prokuratorским tonie przypisywał dominikański zelota²⁹.

Jahn należał do najpopularniejszych autorów I połowy XIX w. w polskich seminarjach wszystkich 3 zaborów. Jego prace umieścili też wśród podręczników podanych do zatwierdzenia biskupowi

²⁶ E. Hosp, *Die josephinischen Lehrbücher der Theologie in Österreich*, ThPQ Bd 105 (1957) s. 196—197, 213.

²⁷ Jan Alber (†1830), węgierski pijar, pozostawił liczne prace z biblistyki i historii Kościoła. Bonifacy Schnappinger (†1832), sekularyzowany karmelita, był profesorem egzegezy i dogmatyki w Heidelbergu i Fryburgu. — ADB Bd 3 s. 313; 32 s. 82; *Biographisches Lexikon des Kaisertums Österreich*, von C. Wurzbach, Bd 1 s. 10.

²⁸ M. Wolniewicz, *Spór o metodę nauczania Pisma św. w polskich uczelniach teologicznych w XIX wieku*, CT r. 47 (1977) z. 3 s. 64.

²⁹ Np. Jahn pisał (*Introductio*, s. 62) o Septuagincie, że chrześcijanie posługując się tą wersją, używaną już przez apostołów, wierzyli w rozpowszechnione bajki o natchnieniu tłumaczy. Przekonania tego nie mógł przezwyciężyć ani Orygenes, ani Hieronim, który wiele wycierpiał za przeciwne zdanie. Na co Kozłowski replikował: „jeśli chrześcijanie owo tłumaczenie z rąk apostołów wzięli, czy i tem samem nie byli już pewni, że w niem mają prawdziwe słowo Boże? Cóż za potrzeba była udawać się im w tym do bajek?”. Zob. przyp. 23.

7 VIII 1817 r. krakowscy misjonarze³⁰. Jakiś czas z nich chyba korzystano, skoro w 1823 r. rektor seminarium pisał do Konsystorza: „do hermeneutyki były przeznaczone dzieła Jana Jahn, które gdy ani całego obiektu obejmowały, ani z prawdziwym duchem religii katolickiej zgodne są, przeto profesor pomienionego przedmiotu był przymuszony czerpać w katolickich autorach i ustnie tłumaczyć uczniom”. Również w 1826 r. alumni zapoznawali się z Biblią „w niedostatku autora stosownego z manuskryptu j. ks. profesora”³¹. Źródła (źródeł?) owych wypisów nie ujawniono.

Warsztat pracy bibliisty z Wydziału, ks. Kudrewicza stanowiły w 1823 r. własne rękopisy i wydane prace, wypisy z *Archeologii Jahna*, tabelaryczne pomoce dydaktyczne zawarte w *Apparatum ad Biblia Sacra Bernarda Lamy* (Grenoble 1687), znane w polskim przekładzie S. Bielskiego popularne *Historia Starego Testamentu* (Warszawa 1806) i *Obyczaje dawnych chrześcijan* (Warszawa 1811) pióra Klaudiusza Fleury, wychowawcy Ludwika XV i gallikańskiego autora tłumaczonej na wiele języków historii Kościoła; dalej: do historii egzegezy praca J. Rosenmüllera (zapewne *Historia interpretationis*, 5 t. Lipsk 1798—1814), *Institutio interpretis sacri* G. Meyera oraz *Philologia sacra* słynnego orientalisty niemieckiego Salomona Glass, przerobiona przez J. Dathe (Lipsk 1776)³².

b. Dogmatyka

Wykłady doktryny chrześcijańskiej w seminarium (1817, 1823) opierały się ciągle na rozpowszechnionych *Institutiones* E. Klüpfela. Polecała je też KRWRiOP, zarzucając jednak pracy nadmiar erudycji i zachęcając do obszerniejszego potraktowania chrystologii. Profesor dogmatyki winien wyprowadzać z artykułów wiary wnioski moralne, nie nadużywać rozumowania przy dowodzeniu z Pisma św., ani ogłaszać za dogmat tego, czego Kościół jednomyślnie za taką prawdę nie uznał, a w oparciu o Biblię i Tradycję z chrześcijańskim umiarkowaniem traktować innowierców, bez przypisywania im tego, czego nie twierdzą. Za godną uwagi uznano pracę I. Thannera *Wissenschaftliche Aphorismen der katholischen Dogmatik* (Salzburg 1816).

Engelbert Klüpfel (†1811), augustianin, profesor dogmatyki uniwersytetu we Fryburgu im Br., w 1789 r. wydał w Wiedniu 2-tomowe *Institutiones theologiae dogmaticae*, a cesarski dekret nadał dziełu rangę oficjalnego podręcznika we wszystkich uniwersytetach austriackich. Autor wyłączył ze swej pracy teologiczne kontro-

³⁰ ArKr Akta sem. 1801—33 s. 19—20.

³¹ Rektor do Konsystorza, 23 VIII 1826, tamże, s. 491, 857.

³² NBG t. 20 kol. 795—796; ADB Bd 29 s. 219—221; H. Hurter, *Nomenclator litterarius theologiae catholicae*, t. 4, Innsbruck 1910 kol. 792, 1173.

wersje jako jałowy spór słowny, zaniechał spekulatywnych rozważań, a przyjął metodę pozytywnego, wzbogaconego historycznie, wykładu doktryny. Niechętnie nastawiony do scholastyki, pominął jej dorobek. Zaslugą Klüpfela było to, że usiłował zabezpieczyć kapłanów przeciw racjonalizmowi Oświecenia i wydobywał życiowe wartości prawd wiary. W *Institutiones* prezentował czasem poglądy odbiegające od przyjętych. Akcentował nieomylność Kościoła powszechnego, nie przyznawał jej Kościołom partykularnym, a więc i rzymskiemu. Bronił mocno nieomylnego autorytetu soborów, odmawiał go papieżowi. Stwierdzał jednak rzeczywisty, a nie tylko honorowy prymat papieski. Nauka o sakramentach utrzymana jest w duchu zupełnie katolickim i należy ją zaliczyć do najlepszych partii książki. Całość odbiegała od nauki Kościoła tak nieznacznie, że wystarczyło ustne sprostowanie wykładowcy, by mogła z pożytkiem służyć seminarzystom³³. Sprostowania, jakich życzyła sobie ówczesna opinia kościelna zostały dokonane w podręczniku Klüpfela przez wiedeńskiego dogmatyka Grzegorza Zieglera, który przerobił zwłaszcza wywody o Kościele i prymacie³⁴.

Kozłowski dostrzegał niewyjaśnione bliżej wady Klüpfela i proponował na jego miejsce jakieś kompendium *Institutiones theologiae*, wydane do użytku szkolnego przez arcybiskupa Lyonu w 1784 r. Profesorowie — pisał — „potrafią poprawić, co jest właściwe gallikańskim opiniom, wyprowadzą z artykułów wiary wnioski moralne”, a dziełko zawierając i teologię moralną, zastąpić może również Raybergera.

Profesor dogmatyki w Akademii Krakowskiej ks. Błażej Helbinowski w 1823 r. używał do wykładów Klüpfela uznając go „za dzieło przewodnicze”. Pomocniczo korzystał z *Praelectiones theologiae* (Salzburg 1764) benedyktyna H. Schollinera oraz którąś z prac J. Frinta i I. Schwartza. Za „najwięcej odpowiadające potrzebom wieku tego” uznawał *Institutiones theologiae dogmaticae* peszteńskiego profesora G. Feiera, „który szczególniej swoją stosownością do teraźniejszego czasu, z względu na postęp zrobiony w różnych posiłkowych naukach teologicznych odznacza się”. Byłby to tekst dla profesora, a po sporządzeniu zeń skrótu na wzór K. Geista, także dla młodzieży³⁵.

³³ E. Hosp, dz. cyt., s. 200—201; W. Rauch, *Engelbert Klüpfel ein führender Theologe der Aufklärungszeit*, Freiburg i. Br. 1922 s. 162—163, 201.

³⁴ Wyd. Wiedeń 1819, 1821. Skorygowany podręcznik nie zyskał aprobaty Studien-Hofkommission, a obowiązującym pozostał dawny tekst. — E. Hosp, dz. cyt., s. 202.

³⁵ ArKr Akta sem. 1801—33 s. 493—494. Sam jednak Helbinowski, bardziej ambitny niż utalentowany, musiał w 1825 r. opuścić Akademię za niedostatki prawowierności i obyczajów. — B. Przybylski, *Teologia dogmatyczna*, w: DTKP t. 3 cz. 1 s. 127—128.

W 1823 r. wykładowcy seminaryjni w miejsce Klüpfela proponowali *Doctrina dogmatum Ecclesiae christianae* (2 t., Augsburg 1816) B. Schnappingera (†1832), profesora z Heidelbergu i Fryburga i. Br. Powodem nie były zastrzeżenia natury doktrynalnej wobec Klüpfela, lecz fakt, że jego dzieło było zbyt obszerne do przerobienia „w przeciągu jednego roku”³⁶. Wynika stąd, że nie posługiwano się skrótem tej dogmatyki dokonany przez K. Geista na 243 s. in 16^o (Wiedeń 1823), gdyż nie byłoby trudności z opanowaniem takiej miniaturki przez rok. Dogmatyka Schnappingera nie została wprowadzona do seminarium, gdyż w 1826 r. spotykamy nadal Klüpfela. Nie była to najprawdopodobniej wersja poprawiona przez G. Zieglera, lecz dawniejsze wydania. Przemawia za tym fakt, że *Institutiones* używane były na Stradomiu jeszcze w okresie Galicji Zachodniej, gdy władze austriackie dbały o jednolity program i odpowiednią ilość podręczników³⁷.

c. Teologia moralna

Powszechnie używany w seminariach misjonarskich obszerny podręcznik P. Colleta był na Stradomiu zastępowany niewielkim zarysem S. Sobiecha, wymienionym w 1817 („dla niedostatku dogodniejszego autora”) i w 1826 r.³⁸ Charakter obu prac był zupełnie różny.

Piotr Collet (†1770), misjonarz, napisał z myślą o alumnach 5-tomowe *Institutiones theologiae moralis* (Paryż 1744), które skrócił potem na użytek seminarzystów, lecz i tak kompendium owe liczyło 4 tomy i 2661 ss. i podlegało w miarę wznowień dalszemu skracaniu (Wilno 1784, ss. 948). Praca pisana była trudnym językiem, operowała szeroko Pismem św. i scholastycznymi konstrukcjami logicznymi; naukowo stała wysoko. Autor był konsekwentnym przedstawicielem probabiliizmu, który przyjął się w XVII w. po potępieniu przez papieża wielu laksystycznych zdań ówczesnych probabilistów, jakie słusznie atakował jansenizm³⁹.

Szymon Sobiech (†1832), wykładowca i rektor seminarium wrocławskiego sporządził *Compendium theologiae moralis pro utilitate confessoriorum* (Wrocław 1798), pomyślane jako pomoc dla

³⁶ ArKr Akta sem. 1801—33 s. 491; H. Hurter, *dz. cyt.*, t. 5 kol. 934.

³⁷ W Bibliotece KUL znajduje się egzemplarz *Institutiones Klüpfela*, wyd. wiedeńskie 1807, sygn. 49288 I z własnoręczną adnotacją ks. T. Walezyńskiego, rektora seminarium krakowskiego, z 31 VIII 1826, przeznaczającego książkę dla wykładowcy ks. Malinowskiego.

³⁸ „Każdą materię z tym samym porządkiem wykladał profesor, jak są zawarte w maleńkim *Compendium theologiae moralis* ks. Szymona Sobiecha, którego dotąd seminarium krakowskie używa”. — Notatka z 1826 r. „Porządek teologii moralnej”, ArMKr H I 4.

³⁹ W. Wicher, *Nauka teologii moralnej w dawnych seminariach misjonarskich*, NP t. 3: 1947 s. 165—170.

tych, którzy ukończyli już kurs teologii moralnej, a chcą sobie powtórzyć materiał. Autor zorientowawszy się, że skrót ów bywa używany także przez kleryków jako jedyny podręcznik (przedmowa), powiększył jego objętość (wyd. 3 z 1824 — 535 s. in 8^o)⁴⁰. Dziełko miało charakter czysto praktyczny i przy swej szczupłej objętości nie mogło szerzej wnikać w biblijną czy filozoficzną podbudowę norm moralnych.

Plan nauk przewidywał do moralnej *Introductiones* A. Reybergera, jako najgruntowniejszy podręcznik, zalecając by profesor nie naśladował jego zawiłego stylu i nie najlepszego doboru cytatów biblijnych. Należało też korzystać z prac A. Luby’ego, M. Schenkla, S. Mutschele.

Antoni Reyberger (†1818), benedyktyn, moralista wiedeńskiego Wydziału Teologicznego, we wstępie do swych *Introductiones ethicae christianae* (3 t., Wiedeń 1803) powoływał się na poprawny zarys moralnej M. Schenkla. W rzeczywistości nie odchodził jednak daleko od założeń poprzedniej pracy — stanowiącej również oficjalny podręcznik w Austrii — *Systematische Einleitung zur christlichen Sittenlehre oder Moralthologie* (Wiedeń 1794). Była to perfekcjonistyczna etyka, korzystająca z dorobku myśli protestanckiej i filozofii Kanta. Powtórzona przez F. Greniuka opinia W. Wichra sprzed 38 lat, jakoby praca Reybergera była mało naukowa, mętna, pobieżna, zastępująca definicje opisami, wydaje się przesadzona⁴¹. Lektura *Etyki* Reybergera w pięknym przekładzie J. Chodaniego (Wilno 1821—22) bardziej przypomina język i ducha Vaticanum II niż wiele oschłych a skodyfikowanych rozpraw moralistów jeszcze sprzed trzydziestu lat!

Kozłowski zarzucał podręcznikowi A. Reybergera, że jest bardziej filozofią niż teologią, „że się często Kantem bawi”, a także, w nawiązaniu do tradycyjnie pragmatycznych celów nauczania, iż „z tego dzieła nikt się do konfesjonału nie usposobi”⁴². Sam radził prace kazuisty Franciszka Geneta (†1707), przejrzysty podręcznik Antoniego Godeau (†1672) oraz zarys uczonego i pracowitego prowincjała dominikanów, zdecydowanego jansenisty Natalisa Alexandre (†1724)⁴³.

Ks. Jan Janowski, profesor teologii moralnej i pastoralnej krakowskiego Wydziału Teologicznego podał w 1823 r., że do wykładów korzysta z wypisów z dzieł „za dobre uznanych i aprobowanych”, mianowicie Tomasza a Charnes, Celestyna Oberndorfer,

⁴⁰ SPTK t. 4 s. 126—127.

⁴¹ E. Hosp., *dz. cyt.*, s. 203—205; F. Greniuk, *Teologia moralna w XIX wieku*, w: DTKP t. 3 cz. 1 s. 236.

⁴² Powołana przez Sekcję Duchowną KRWRiOP komisja z 1824 r. również uznała podręcznik Reybergera za niezgodny z nauką katolicką. — J. Bieliński, *dz. cyt.*, s. 37—38.

⁴³ NBG t. 1 kol. 933, 19 kol. 873, 20 kol. 885.

Józefa Caesaromontani, Piotra Juenin, Klemensa Piselli, Jana Opstraet. Uwaga, iż ci autorzy nadają się do naukowego użytku „z dodatkami, jakich czas i okoliczności myśli teologicznych wymagają” była na miejscu, jeśli zważyć, że autor często wydawanej *Theologiae dogmaticae et moralis* (Louvain 1726) oraz dziełka *Pastor bonus seu idea, officium et praxis pastorum* (Mecheln 1689), J. Opstraet był twórcą licznych pism umieszczanych na Indeksie, znanym przeciwnikiem nieomyślności papieskiej i wypędzanym z Niderlandów za swe poglądy jansenistą⁴⁴.

d. Teologia Pastoralna

Przedmiot ten zrodzony z józefińskiej myśli reformistycznej, wprowadzony po raz pierwszy w 1777 r. w uniwersytecie wiedeńskim bez porozumienia z władzami kościelnymi i początkowo nieufnie przez nie traktowany, zdobył sobie stopniowo prawo obywatelstwa we wszystkich zakładach teologicznych. Do nauki pastoralnej w seminarium krakowskim w 1817 r. służyła praca F. Giftschütza, a w 1823 — J. Laubera. Również KRWRiOP do pastoralnej wraz z katechetyką zalecała Giftschütza w wersji niemieckiej, łacińskiej lub polskiej. Lepszy od tego zbyt zwięzłego zarysu miał być A. Reichenberger i J. Lauber. Nadto wskazywano M. Schenkla, a do katechetyki A. Linka.

Franciszek Giftschütz (†1788), pierwszy profesor pastoralnej w Wiedniu, napisał w duchu józefińskim pierwszy podręcznik tego przedmiotu *Leitfaden für die in den k.k. Erblanden vorgeschriebenen deutschen Vorlesungen über die Pastoraltheologie* (t. 2, Wiedeń 1789). Przedmiot został ujęty jako nauka o urzędowych czynnościach duszpasterza, wyeksponowane zostały nauczycielskie funkcje kapłana pojęte jako przygotowanie słuchaczy do życia chrześcijańskiego. W katechetyce i kaznodziejstwie autor akcentował tematy moralne kosztem dogmatycznych i częściej wspominał o szczęśliwości w ogóle, niż o zbawieniu. Chciał oczyścić pobożność z przerostów zewnętrznych (liczne pielgrzymki, procesje, bractwa) i zabobonów wyrosłych na tle religijnym, a ożywić udział wiernych w liturgii. W 2. części pracy podawał duszpasterzom około stu zarządzeń państwowych, czyniąc tę część podręcznika zbiorem suchych wskazań pragmatycznych dla kościelnego biurokraty. Pracą zachwycono się na dworze, polecając ją przełożyć na łacinę dla użytku prowincji nieniemieckich⁴⁵. Przekładu dokonał E. Klüpfel

⁴⁴ ArKr Akta sem. 1801—33 s. 493; H. Hurter, *dz. cyt.*, t. 4 kol. 723—725, 1070, t. 5 kol. 16, 29.

⁴⁵ F. Sissulak, *Das Christentum des Josephinismus. Die josephinische Pastoraltheologie in dogmatischer Sicht*, ZKTh Bd 71 (1949) s. 62; E. Hosp, *dz. cyt.*, s. 206—207; W. Brandmüller, *Das Priesterbild Johann Michael Sailer's*, SdZ Jh. 108 (1983) s. 120.

(*Institutiones theologiae pastoralis*, Wiedeń 1789), a polskiego — J. Chodani (*Teologia pasterska*, Wilno 1824), z opuszczeniami i uzupełnieniami tłumacza. Na Stradomiu posługiwano się tekstem łacińskim, gdyż już przed 1824 r. Giftschütza zastąpiono tu Laubem.

Józef Lauber (†1810), pastoralista z Brün i Ołomuńca, ułożył podręcznik według założeń Rautenstraucha — *Institutiones theologiae pastoralis compendiosae ad normam praescriptam* (t. 3, Brün 1780). Kładł nacisk na nauczanie, apelował o osobiste życie wewnętrzne kapłanów, upominał się o oczyszczanie masowej pobożności z barokowych egzageracji. W nauce o miłosierdziu Bożym i przeznaczeniu ulegał jednak wpływowi jansenistów, a spowiedź (*Der strenge Beichtvater*, Wiedeń 1783) za Opstraetem traktował dość rygorystycznie⁴⁶.

Kozłowski zamiast Giftschütza i Laubera, „którzy mają swoje błędy” radził dość deistyczno-antropocentryczną *Teologię pastoralną* A. Reichenbergera, wydaną z polecenia abpa I. Raczyńskiego (Łowicz 1808) oraz wspomnianą już rygorystyczną pracę *Pastor bonus jansenisty J. Opstraeta*, ulokowaną na Indeksie już w 1766 r., wielokrotnie wznowianą, świetną skądinąd książkę zagrzewającą kapłanów do gorliwości⁴⁷. Profesor pastoralnej w Akademii oświadczył w 1823 r.: „trzymam się systematu” Laubera.

W seminarium korzystano też z *Zasad wymowy świętej* A. Hérouin'a w przekładzie J. Jakubowskiego (Warszawa 1819), katechetyki nauczano w 1817 r. według M. Schmidta lub „Raczyńskiego” (zapewne w.w. praca Reichenbergera); w 1825 r. pastoralna na Stradomiu była „w niedostatku stosownego autora z różnych zbierana źródła”⁴⁸.

Michał I. Schmidt (†1794), wśród wielu prac głównie historycznych, napisał *Methodus tradendi prima elementa religionis sive catechizandi* (Bamberg 1769). Był obok J. Felbigera twórcą pogłębionych metod katechizacji układanych według wzorów pedagogiki Oświecenia⁴⁹.

e. Historia Kościoła

W 1817 r. misjonarze ze Stradomia umieścili w rozkładzie nauczania podręcznik F. Gmeinerja i S. Bielskiego. Przyjął się ten

⁴⁶ F. Dorfmann, *Ausgestaltung der Pastoraltheologie zur Universitätsdisciplin und ihre Weiterbildung*, Wiedeń 1910 s. 143—144; E. Keller, *Die konstanzer Liturgiereform unter Ignaz Heinrich von Wassenberg*, FrDA Bd 85. (1965) s. 26—28.

⁴⁷ F. Sissulak, *dz. cyt.*, s. 59; P. Poręba, *Dzieje katechetyki*, w: DTKP t. 3 cz. 2 s. 133.

⁴⁸ ArKr Akta sem. 1801—33 s. 20, 825 (rektor seminarium do konsystorza, 23 VIII 1826).

⁴⁹ ADB Bd 30 s. 303—308.

drugi jako — wyjaśniał rektor w 1823 r. — łatwiejszy do nabywania dla uczniów. Tradycyjne cele apologetyczno-wychowawcze związane z przedstawieniem zagadnień z historii Kościoła zostały w projekcie KRWRiOP zmodyfikowane zgodnie z pojmowaniem religii jako ostoji istniejącego porządku. Proboszczów mało obchodzi wyliczanie heretyków pierwszych wieków — argumentowano; należy im ukazywać przyczyny i skutki błędów oraz użyte przeciw nim lub zaniedbane środki. „Równie niekoniecznie wiedzieć powinien o gorszących wypadkach, które często skaziły świętość ołtarza albo zhańbiły tronów powagę”. Wykładowca ma uważać, „aby tego nie przyznawał godnościom, co było winą wieków i ludzi”. Obok uczenia respektu dla władzy duchownej i świeckiej, pedagogiczne zadania obejmowały i tolerancję, aby „nie rozjątrzać tych ran, których samo wspomnienie bolesne sprawuje uczucie i łatwo gorszącym stać się może”. Za odpowiadające takim założeniom uznano podręczniki M. Dannenmayera, F. Gmeinaera i Schmausa.

Ks. Symonowicz uznał, iż historia Kościoła w ujęciu Dannenmayera i Gmeinaera „mogliaby mieć szkodliwy wpływ na usposobienie młodzieży”, a ks. Kozłowski, że prace te „są napisane w guście protestanckim, a Gmeiner zmyśla słowa św. Cypriana, by udowodnić, iż ten nie dopuszczał apelacji do Rzymu. Proponuje więc J. Albera, gdyż ten — uzasadniał krakowski profesor w 1823 r. — „zamiast satyry przeciwko papieżom, przeinaczania dziejów, obojętności względem religii katolickiej, osłabiania powagi Kościoła w rzeczach duchownych”, dowodzi ciągłości wiary i papieży, niezawisłości władzy kościelnej w sprawach boskich, osiąga przez to cel swego przedmiotu, czyli wykazuje, iż Kościół założony przez Chrystusa „lubo zawsze szturmowany, nigdy jednakże nie może być obalony”⁵⁰.

Franciszek Gmeiner (†1882), profesor historii Kościoła na uniwersytecie w Grazu, reprezentował józefiński punkt widzenia i przyznawał państwu całkowite prawo dozoru Kościoła. Napisał *Epitome historiae ecclesiasticae* (Graz 1787)⁵³.

Szymon Bielski (†1826), pijar przełożył kompendium Ludwika de Chaudon, mnicha z Cluny, wydając je pt. *Historia Kościoła powszechnego* (Warszawa 1809). Edycje z lat 1811—19 opatrzone zostały zaleceniem dziełka (s. 423 in 8^o) przez Izbę Edukacyjną Księstwa Warszawskiego dla V i VI klasy szkół departamentowych⁵².

Maciej Dannenmayer (†1805) swymi *Institutiones historiae Ecclesiasticae* (2 t., Wiedeń 1783—88) uzyskał 1. nagrodę w konkursie na oficjalny podręcznik historii Kościoła, który miał na uczel-

niach teologicznych wspierać bieżące cele józefińskiej polityki kościelnej. Praca została napisana w sporej zależności od protestanckiej i gallikańskiej historiografii. Autor poddawał ostrej ocenie papieży popadających w konflikty z cesarzami. W 1820 r. książkę wciągnięto na Indeks⁵³.

Wysoko szacowany przez Kozłowskiego Jan Alber (†1830), węgierski pijar, pisząc swe *Epitome institutionum historiae ecclesiasticae* (skrót 5-tomowych *Institutiones*, Peszt 1826) w schyłkowej fazie józefinizmu stonował znacznie antyrzymskie akcenty. Podręcznik ten był bardzo popularny na ziemiach polskich⁵⁴.

f. Prawo kanoniczne

W 1817 r. do nauczania w seminarium kanonistyki wymieniony został J. Devoti lub D. Cavallari. Przyjął się ten drugi do 1822 r., po czym „dla niedostatku tego dawało się prawo kościelne według” kompendium E. Graviny.

KRWRiOP oprócz traktowanych jako lektura pomocnicza dla profesora dzieł F. Gansjägera, A. Capellego i T. Ostrowskiego, zalecała jako pracę podstawową *Praelectiones* J. Pehema, a to dlatego, iż ten „do dawnych praw i zwyczajów w Kościele zbliżyć i położyć granicę między władzą duchowną a świecką w materiach religijnych starał się”. Kozłowski natomiast orzekł, że autor ten „nie myśli po katolicku”, błędy popełnia niezliczone, a jego dzieło zostało potępione przez Stolicę Apostolską, „o czym jw. Pasterze pewnie zechcą powziąć nieomylną wiadomość, równie jak i o dziełach Jahna i innych tego gatunku”. Sam proponował J. Selvaggiego, D. Schrama, „albo innych, aby tylko nie były przeciwne nauce Kościoła”.

Jan Devoti (†1820), wieloletni profesor prawa kanonicznego w rzymskiej Sapienzy, w swych *Institutionum canonicarum libri 4* (Rzym 1785) zwalczał poglądy józefińskiego kanonisty Eybla. Dobrze napisany, z podbudową historyczną, podręcznik został prawie powszechnie wprowadzony w uczelniach teologicznych Francji i Hiszpanii⁵⁵.

Dominik Cavallari (†1781), profesor Akademii w Neapolu w *Institutiones iuris canonici* (2 t., Neapol 1777, Wilno 1804, 1821) dał przejrzysty wykład przedmiotu. Poblądził jednak w niektórych sprawach, np. stawiając sobór powszechny ponad papieżem, za co

⁵³ E. Hosp, *dz. cyt.*, s. 199—200; H. Hurter, *dz. cyt.*, t. 5 kol. 709—710; M. Rechowicz, *Nauczanie historii Kościoła. Okres do roku 1814*, w: DTKP t. 3 cz. 1 s. 345.

⁵⁴ B. Kumor, *Nauczanie historii Kościoła. Okres od roku 1815 do 1973*, w: DTKP t. 3 cz. 1 s. 365.

⁵⁵ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961 s. 107.

⁵⁰ ArKr Akta sem. 1801—33 s. 32—33, 202, 494.

⁵¹ ADB Bd 9 s. 264.

⁵² SPTK t. 1 s. 142—143.

wszystkie wydania dzieła dostały się w 1817 r. na indeks kościelny⁵⁶.

Jan Gravina (†1718), wykładowca obojga praw w rzymskich akademiach, napisał *Institutiones canonicae* (Turyn 1732), bez większej ścisłości naukowej, lecz przystępnie. Pracę przedrukowali warszawscy misjonarze w 1821 r.⁵⁷

Józef Pehem (†1799) był autorem *Praelectiones in ius ecclesiasticum universum* (Wiedeń 1785). Władza papieża i biskupów została tu ujęta według zasad J. Hontheima (Febronius), a założeniem była całkowita supremacja państwa nad Kościołem zgodnie z ideami Józefa II⁵⁸.

Gallikańskim i józefińskim zasadom hołdował też Franciszek Gansjäger (†1816) w *Ius ecclesiasticum* (Heidelberg 1815) oraz wykładający w Wilnie florentczyk Alojzy Capelli (†1838), autor *Manuale juris canonici* (Wilno 1819)⁵⁹. *Institutionum canonicarum libri 3* (Neapol 1766) archeologa Juliusza Selvaggi (†1800) nie dorównywały jako podręcznik przejrzystemu *Epitome canonum ecclesiasticorum* (Augsburg 1774) benedyktyńskiego erudyty Dominika Schrama (†1797)⁶⁰.

3. RACJE I EMOCJE

Reakcja misjonarzy i ks. Kozłowskiego na propozycje KRWRiOP w 1821 r., mimo że wynikała z dość odmiennego typu znajomości nowych podręczników, była negatywna, zarówno w ogólnikowych zarzutach podnoszonych przez wykładowców seminaryjnych, jak i w analitycznych uwagach profesora Wydziału. Ich zgodna niechęć uzasadniana była zastrzeżeniami doktrynalnymi i pragmatycznymi. Ortodoksyjne mankamenty odrzucanych dzieł nie tłumaczą do końca postawy krakowskich nauczycieli teologii. W wielu dziełach braki owe były minimalne, a kilku nie do końca poprawnych kościelnie pozycji używali bez przymusu, dłużej czy krócej i sami misjonarze — był tu liberalny Jahn, niepoprawiony Klüpfel, józefiński Giftschütz, ulegający jansenistom Lauber. Kozłowski, który skrupulatnie wynajdywał nieprawowierne teksty u Jahna, protestanckie wpływy u Dannenmayera i Gmeinera czy miekościelne poglądy na prawo małżeńskie u Pehema, sam proponował gallikański zarys dogmatyki, twierdząc, że wykładowca poprawi co należy oraz zalecał moralistom wpisane na Indeks prace janseni-

⁵⁶ Tamże, s. 57.

⁵⁷ Tamże, s. 103.

⁵⁸ Tamże, s. 66—68, 72.

⁵⁹ ADB Bd 8 s. 358; A. Petrani, *Prawo kanoniczne w okresie Oświecenia oraz w XIX i XX wieku*, w: DTKP t. 3 cz. 1 s. 393—394.

⁶⁰ H. Hurter, *dz. cyt.*, t. 5 kol. 196—197, 392.

stów Alexandre'a czy Opstraeta, używanego na Wydziale i przez ks. Jankowskiego.

Zarzuty dotyczące niepodręcznikowego charakteru przedstawionych dzieł obrazują zderzenie akademickiego modelu kształcenia duchowieństwa, widocznego w programie KRWRiOP z tradycjami wąskiego praktycyzmu edukacji seminaryjnej. Misjonarze trzymali się tego drugiego, objaśniając podręcznik, ten sam dla profesora i słuchacza, nie zaś przygotowując samodzielne wykłady⁶¹. Podręcznik taki winien być doktrynalnie bez zastrzeżeń, objętościowo odpowiadać zakresowi nauczania i być dostępny dla słuchaczy — stąd owe wzmianki o używaniu książki „w niedostatku dogodniejszego autora” czy brak wyrobionego zdania w sprawie najodpowiedniejszego podręcznika i w 1823 r.⁶²

Teoretykom z Warszawy marzyły się szerokie horyzonty umysłowe kleru, tolerancyjnego, otwartego na duchowe prądy epoki, formowanego bardziej przez Biblię niż kazuistykę. Utopijność tych wzniosłych zamiarów polegała na tym, że proponując pisane w nowym duchu dzieła nie liczone się z nadal krótkim czasem studiów, słabym przygotowaniem naukowym kadr, bezwładem przyzwyczajęń dydaktycznych. Najważniejsze zaś było to, że wiele światłych, a głęboko chrześcijańskich treści szerzonych przez te podręczniki zostało zawłaszczonych przez władców i rządy, usiłujących administracyjnie przyspieszyć ich realizację. Obcesowość jakże potrzebnych reform kościelnych, podjętych jednak przez państwa w trybie biurokratycznym, bez liczenia się z barierami świadomości uszczęśliwianych, mogła tylko wzmacniać orientacje zachowawcze. Ludzie czujący się zbyt długo mieszkańcami obleganej twierdzy nie bywają skłonni do zróżnicowanego traktowania intencji drugiej strony.

W Krakowie dobrze pamiętano krótkotrwałe, ale uciążliwe wprowadzanie józefińskich porządków kościelnych na przełomie XVIII i XIX w. Objęły one również reformowane nauczanie teologii wraz z narzucaniem urzędowych podręczników, przeważnie tych samych, które oto miałyby znów powrócić do seminarium i na Wydział poprzez Warszawę?⁶³ Do tego teraz, po upadku masonskiego ministra, którego posunięcia tak ciążyły duchowieństwu! W pierwszych miesiącach zmienionej na korzyść Kościoła orientacji poli-

⁶¹ J. Dukała, *dz. cyt.*, s. 214; por. U. Maynard, *Saint Vincent de Paul*, t. 2, Paris 1860 s. 181—182.

⁶² ArKr Akta sem. 1801—33 s. 491; J. Dukała, *dz. cyt.*, s. 203.

⁶³ „Nigdy byśmy nie uwierzyli, aby ten plan ułożony być miał przez jw. Biskupów i innych duchownych, gdyby nie jw. Minister o tym poświadczył” — pisali kończąc swe uwagi profesorowie ze Stradomia nie bez aluzji do rozbieżności opinii poszczególnych biskupów, z których zdaniem tak bardzo chcieli się liczyć. — J. Kracik, *Sprawa reformy studiów*, s. 49; E. Jabłońska-Deptuła, *dz. cyt.*, s. 170.

tycznej w Królestwie? Już bowiem zaczynał się czas, w którym także misjonarze mieli się znacznie przyczynić do odrodzenia religijnego w jego nurcie ultramontańskim⁶⁴.

Działało też oczywiście przywiązanie do własnych tradycji dydaktycznych, których siła miała się okazać jeszcze kilkanaście lat później, przy ponownej próbie reformy nauczania w seminariach w r. 1836/37. Powołany w tym celu Komitet Rady Wychowania Publicznego opracował program, a biskupi rozesłali go dla zasięgnięcia zdania zarządów seminaryjnych. Podręczniki przewidziane tymczasowo były już najzupełniej prawomysłne; alumni mieli po roku (wydziale) przygotowawczym słuchać 2 lata filozofii i 2 — teologii⁶⁵.

Opinia wykładowców i rektora seminarium krakowskiego ks. P. Hersztowskiego z 19 II 1837 r. — mimo słów uznania dla prac i intencji Komitetu — przypomina miejscami wypowiedź ich poprzedników sprzed 16 lat⁶⁶. Po co rok przygotowawczy, skoro zgodnie z przepisami przyjmuje się kandydatów po IV kl. szkół podwydziałowych, a kto nie nadaje się do seminarium, to nie z powodu niedokształcenia w fizyce czy matematyce, „lecz tylko i powszechnie dla małej znajomości języka łacińskiego”; bywa że z tego powodu i maturzysta nie zostaje przyjęty. Księża rzeczywiście nie powinni lekceważyć nauk lekarskich czy prawa świeckiego, ale przede wszystkim mają się przygotować do zadań duszpasterskich, by mogli nauczać lud; z innych dziedzin wystarczy im poznanie głównych zasad. Owszem, potrzebny jest i wydział przygotowawczy czyli małe seminarium, ale nie razem z większym, bo „nigdy pociechy z tego nie było dla łączenia się kleryków nowych z dawnymi”. Dawno już zamierzano założyć w Krakowie taką bursę w jakimś gmachu poklasztornym, ale czasy nieszczęśliwe na to nie pozwoliły. Najlepiej gdyby rząd zgodził się na założenie przez biskupów po jednej dwuletniej szkole podwydziałowej w każdej diecezji. Dawszy wyraz tradycyjnej nieufności duchowieństwa do wychowania i edukacji w szkołach niekościelnych, rektor zajął się obroną seminaryjnego rozkładu zajęć.

„Nauki i lekcje, które pierwszego dnia są dane, też same i w teje godzinie dają się w każdym dniu całego roku”. Słuchanie przedmiotów w zmiennej kolejności w poszczególne dni tygodnia utrudnia ich zapamiętanie, a w ogóle jest niewychowawcze, gdyż „klerycy, którzy powinni brać wzór jednostajności i porządku spraw dziennych w seminarium, wyprowadziliby z sobą nieład i

⁶⁴ E. Jabłońska-Deptuła, *dz. cyt.*, s. 173.

⁶⁵ J. Dukała, *dz. cyt.*, s. 219—221.

⁶⁶ ArKr Akta sem. 1801—33 s. 831—847. J. Dukała (*dz. cyt.*, s. 221) stwierdza: „nie znamy żadnej wyrażonej na piśmie opinii środowiska misjonarskiego o przedstawionym planie nauki”; zapewnia jednak, iż „misjonarze ustosunkowali się do niego pozytywnie”.

podobnie by sprawy swoje urządzali”. Nie można też nauczać po 2—3 następujące po sobie godziny, gdyż młodzież potrzebuje ruchu.

Nie tylko metody nauczania miały trwać niezmiennione, ale i proporcje przedmiotów oraz rozmiary podręcznika. — „Teologia dogmatyczna, oczyściwszy ją z szkolnych pytań bardziej ciekawych niż użytecznych, a nie opuszczając nic co ściśle do niej należy, może być objęta w jednym przygrubszym woluminie *in* 8° tak, iż godzinna lekcja przez rok ze stosownym przygotowaniem dostateczną jest do nauczania się onej”. Moralna winna się mieścić w dwa razy większym wymiarze czasu i papieru, niż inne dyscypliny teologiczne — jak dogmatyka. „Jedna tylko historia kościelna dla obszernych swych wiadomości zdaje się większego wymagać czasu; lecz wzięwszy pod uwagę, że ta nauka przez rok słuchana, potem i bez nauczyciela może być dopełniana, inaczej całe życie na jej nabycie byłoby za małe, może być przeto jednym woluminem objęta, zawierając w sobie to, co ma bliższy związek z dogmatem, karnością Kościoła, z wiadomością o Ojcach św. itd”. Przy braku rodzimych podręczników teologii, a trzebaby je napisać, przynajmniej do historii Kościoła i prawa kanonicznego, należy się trzymać już używanych. Projekt przewiduje podręczniki tymczasowe, „lecz wiemy, że seminaria chwytają się takich [autorów], jakich mogą nabyć uczniowie”.

JAN KRACIK

Controverse sur les manuels de théologie dans la Ville Libre de Cracovie.

(Résumé)

En 1821 La Commission des Cultes et de l'Instruction Publique du Royaume de Pologne fit circuler dans les séminaires un projet de réforme des études de théologie associé à une sélection de manuels appropriés. A Cracovie, les lazaristes chargés du séminaire et la Faculté de théologie, donnèrent leur avis sur ce projet. En 1823, ils furent de nouveau consultés sur les manuels en usage. Toutes ces propositions et opinions, étayées de remarques didactiques, permettent de relever le heurt de deux courants, le courant ouvert et celui conservateur. Le premier, représenté par les gouvernants, comportait indéniablement des tendances josphistes, nuisibles à l'Eglise et entretenues à Varsovie. D'ailleurs, le josphisme était connu à Cracovie dans sa version originale, puisque les occupants autrichiens l'avaient apporté dans les années 1796—1809. Effectivement, ils avaient introduit dans l'enseignement de la théologie les mêmes manuels que ceux officiellement utilisés à Vienne. Cependant, après 1821, ils les retirèrent de la

circulation, non pas en raison des réserves exprimées par les théologiens caroviens, mais à cause de la radicalisation intervenue dans la politique du tsar Alexandre I. Désirant raffermir son trône face aux mouvements de libération qui s'éveillaient en Europe, le tsar avait décidé de se servir de la religion et, en relâchant l'emprise du pouvoir sur elle, d'étendre l'indépendance de l'Eglise.

Les manuels qui furent utilisés puis retirés, font l'objet d'une étude sur la valeur de leur contenu par rapport à une situation politique et intellectuelle qui, de manière ambiguë avait précipité, puis ralenti l'impact de ces ouvrages dans la conscience du clergé.

Traduit par T. Wilkanowicz